

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz polem lub za jego miejsce 6 k., a następstwem: za 2 razy 50%, za 3 razy 150%, za 4 razy 200%, za 5 razy 250%, za 6 razy i więcej 300%.

KALENDARZYK.

Dziś: Marcjana B.
Jutro: Marka i Marcel. M.
Wschód słońca o godz. 3 min. 44. Zachód o godz. 8 min. 16.
Długość dnia godz. 16 min. 32. Przybyło dnia godzin 8 minut 52.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmanna i Freudlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Z POWODU POLEMIKI O SZEROKOŚĆ PERKALU.

Nie zabierałem dotąd głosu w sprawie zarzutu czynionego towarzystwu zakładów scheiblerowskich w tygodniku „Rola,” sądziłem bowiem, że zgodne z istotnym stanem rzeczy wyjaśnienie podane w „Dzienniku Łódzkim,” będzie wystarczającym. Gdy wszakże „Rola” nie uznała się za przekonaną, o rzuceniu na nasze pismo groźb potępienia, niektórzy czytelnicy „Dziennika” zwrócili się do mnie jako do wydawcy, z wezwaniem o wypowiedzenie zdania o całej tej sprawie. Różne niezależne odemnie okoliczności nie pozwoliły mi wcześniej zadosyć uczynić wezwaniu. Wywiązuję się z tego obecnie.

Podjęcie takie zadanie, nie mogąc oczywiście uniknąć polemiki z „Rola,” przez co naruszam zwyczaj przyjęty przez znaczną większość prasy warszawskiej, która stosuje do „Roli” system uważania tego pisma za nieistniejące. Czynię to jednak z zupełną świadomością, ponieważ uważam ów system za niewłaściwy.

Nie mogąc omawiać niektórych spraw, prasa krajowa nauczyła się i z czasem przyzwyczaiła — walczyć bronią milczenia, a pod wpływem tego przyzwyczajenia zaczęła też stosować tę samą taktykę do niektórych pism krajowych, zbyt silnie odskakujących od przeciętnych poglądów. Otóż zdaniem tych, którym przypadła w udziale działalność praktyczna, którzy z tego powodu chcą nie chcąc muszą w życiu ścierać się z wpływami wszelkich opinii, nie wyłączając i skrajnych, takie przemilczanie nie prowadzi do celu, owszem jest raczej szkodliwem.

Weźmy np. „Rola.” Powodem poddania tego pisma pod rygor milczenia, ma być ta okoliczność, że proklamowane w „Roli” żydo- i niemoceństwo jest tylko spekulacją, reklamą do zjednania sobie prenumeratorów pomiędzy tymi, których

naiwność zadawalnia się hasłem,—że dla rozgłosu „Rola” napada na wszystko i na wszystkich, nie wyłączając osobistości powszechnie uznanych za zacne i krajowi poobywatelsku służące, że więc w takich warunkach „Rola” nie może być brana na serio, a polemika z nią jest bezcelową i wręcz nieprzyjemną, gdyż redaktor tego pisma pokrywa braki swego wykształcenia gwałtownością napaści osobistych, na które nikt narażać się nie chce.

Jeżeli taki ma być istotnie powód stanowiska zajętego przez prasę warszawską względem „Roli,” to powód ten nie może być uważany za przekonujący, ani wystarczający. Zaglądać do głowy, serca i sumienia redaktora „Roli” i na tem opierać nasze postępowanie względem niego, mielibyśmy prawo wtedy tylko, gdyby chodziło o osobiste z nim stosunki, albo o poruczenie mu jakiegos wybiernego urzędu publicznego. Tymczasem redaktor „Roli” stoi przed nami jedynie jako publicysta i z tego powodu nie nas obchodzić nie powinno dlaczego pisze on tak jak pisze, ale natomiast powinno nas obchodzić co pisze.

Przy bardzo nawet ograniczonym zakresie życia publicznego, w każdym nieobumarłym społeczeństwie hurtują różne prądy, a między niemi i prądy skrajne. Prawda społeczna nie leży w skrajnościach i dlatego społeczeństwo bronić się musi przeciwko pociągnięciu go w kierunku skrajnym; obrona zaś tego rodzaju nie może się ograniczać na stawianiu biernego jedynie oporu, gdyż prądy skrajne mają najczęściej to do siebie, że są gwałtowne i jeżeli nie ruszą z posad ciała społecznego, spoczywającego na swoich podstawach całym ciężarem zasad i węzłów społecznych, urobionych wiekową pracą, to jednakże bez czynnego przeciwdziałania mogą te prądy wyrządzić znaczne uszkodzenia i opóźnić przez to rozwój społeczeństwa. Nie ulega zaś wątpliwości, że konieczna ta ze strony społeczeństwa walka, staje się znacznie łatwiejszą, jeżeli objawiający się w społeczeństwie prąd skrajny nie nurtuje w głębi, ale wypływa na wierzch, uwydatniając się w prasie. W takich wypadkach milczenie ze strony pozostałej prasy jest całkiem nie-

właściwe, tem więcej, że najskrajniejszy prąd musi mieć przeciw jakiś punkt wyjścia, wychodzić z pewnych faktów społecznych, których zbadanie, sprawdzenie i sprawdzenie do właściwej miary, może być tylko korzystnym dla ogółu.

„Rola” jest właśnie w prasie krajowej przedstawicielką jednego z takich skrajnych prądów społecznych—antysemityzmu. Prąd ten począł się wprawdzie nie na naszej ziemi, ale ma on u nas bądźco bądź wyznawców, skoro „Rola” znalazła czytelników i utrzymuje się już rok czwarty. Trzeba się zatem z tym prądem liczyć, a skoro ogół naszego społeczeństwa uznaje go za fałszywy, nie rozwiązujący podjętego zadania, ale utrudniający takowe, trzeba z nim walczyć i walczyć na tym samym gruncie, na którym się one uwydatnia t. j. w prasie.

Zgadzam się, że walka ta nie jest przyjemną, z powodu gwałtowności wystąpienia „Roli,” napaści osobistych i t. d. Jednakże życie społeczne, to nie zabawa w salonie, działalność społeczna to nie przyjemność, ale ciężki trud i twardy obowiązek, od którego wszakże nikomu na obranem polu usunąć się nie wolno. Gwałtowność, z jaką miota się na przeciwników swoich „Rola,” niktogo chyba dziwić nie powinna. Jest to właściwością każdego skrajnego kierunku, który dla przekonania o swej zasadności musi wyszukiwać odpowiednich faktów, oświetlać je w odpowiedni sposób, forsownie uogólniać, przesadzać, wskazywać niebezpieczeństwo tam gdzie go niema, wyszukiwać ukrytych wrogów, podawać ich w ohydę, oburzać się, ciskać piorunami, słowem robić dużo hałasu. Część owych piorunów spada oczywiście na tych, którzy nie podzielają poglądów stronnictwa. Jest to zwykła taktyka stronnictw skrajnych. Nawet i umiarkowane stronnictwa trzymają się częstokroć takichże zasad i starają się niepozostawić suchej nitki na przeciwnikach. I w naszym społeczeństwie bywamy świadkami walki w ten sposób prowadzonej, częstokroć w błahych ze stanowiska społecznego sprawach. Jednakże od takich piorunów nikt nie ginie, bo to są tylko fajerkierki działające na efekt.

Redaktor „Roli” posuwa wprawdzie tego rodzaju ogniomistrzostwo bardzo daleko, ogłaszając całą naszą inteligencję, z wyjątkiem swoich adeptów, za zżydoszczałą, a pojedynczych jej przedstawicieli, jacy mu się nawiną, za zaprzędanych żydym lub niemcom. W zasadzie jednak praktykuje on sztukę starą jak świat. Nie wynika ona bynajmniej z przekonania, że każdy, kto nie podziela naszego zdania, musi być komuś zaprzędany, bo to byłoby naiwnością. Jest to tylko manewr stronnicy, polegający na podniesieniu swych zasad przez zohydzenie jednostek wyznających inne zasady. Prawda, że manewry tego rodzaju nie licują z trudną chwilą, jaką przeżywa obecnie nasze społeczeństwo, że należałoby mniej przekomarzać się, a więcej robić, ale i pod tym względem muszą być różne zdania i niejednen uważa wykrzykiwanie za robotę. Dlatego też kto występuje na jakimkolwiek polu działalności społecznej, powinien być przygotowanym na to, że przeciwnicy jego poglądów lub działań nie będą z nim robić ceremonij i nie powinien na to zważać, jeżeli w sumiennem przekonaniu swoim spełnia to co do niego należy.

Jeszcze przed założeniem „Dziennika Łódzkiego,” kiedy chodziło o wlane otuchy w nieliczną garstkę inteligencji polskiej zamieszkałej w Łodzi, redaktor „Roli,” nie rozumiając celu, w jakim pomieszczeniem wówczas odpowiedni artykuł w „Kuryerze Warszawskim,” obwiniał mnie o pacholtkowanie niemcom, ku wielkiej ucieciesze ultrateutonów łódzkich, niezadowolonych z budzenia się żywiołu polskiego w Łodzi. Nie mogło mnie to oczywiście zrazić do wytrwania w podjętem zadaniu, gdyż ci, o których zdanie może i powinno mi chodzić, wiedzieli i wiedzą co mają o mnie trzymać. Po założeniu „Dziennika,” zadanie, którego pismo to jest wyrazem, dostatecznie się zarysowało i żadna wątpliwość co do tego zachodzić już nie powinna. Redaktor „Roli” jednakże od samego początku niezadowolony był z „Dziennika” i obwinia go przy każdej sposobności o pacholtkowanie niemcom. Bardzo naturalnie. Pojmując szkodliwość germanizacji i walcząc z nią jak

DON GESUALDO.

Przez OUIDE.

(Dalej ciąg — patrz Nr. 131).

Każdy świadczył przeciwko niej, z wyjątkiem Falka Melegari, którego zeznanie nie miało żadnej wartości, gdyż wiedziano, że jest jej kochankiem; Gesualdo zaś za gorąco jej bronił, a sędzia, któremu powierzono tę sprawę, nie lubił księży i nie im nie wierzył.

— Wiesz, że jestem niewinną! — rzekła do niego w dzień zaarrestowania.

Ze łzami w oczach odpowiadał:

— Jestem o tem przekonany, chętnie bym umarł, by tego dowieść! Chwilę tylko wątpliwe, przebac mi była to tylko jedna chwila. Tak wierzę w twą niewinność, jak w to, że widzisz słońce!

Wszyscy zatem byli przeciwko niej, sędziowie zaś w swem przekonaniu nie mogli nic innego uczynić, jak tymczasowo ją uwięzić.

Ludzie mówili, że to nie dziwnego, iż młoda, ładna kobieta chciała się pozbyć starego, nielubionego męża.

Napróżno się Falko zaklinał, że jego stosunek do niej był najzupełniej niewinny — nikt mu nie wierzył.

— Dobry Boże! dlaczegożby to nie miało być prawdą? — mówił Falko.

— To jest zawsze prawdą, jeśli damo jest człowiekiem honoru — odpowiadał ironicznie sędzia z niedowierzaniem.

Obrońcy jej nie mogli nic uzyskać dla niej; to też zabrano ją do więzienia w V., gdzie miała czekać dalszego przebiegu sprawy, który miał dowieść, czy słusznie uwięziona została, czy nie?

Mieszkańcy Marki byli bardzo zadowoleni, zadziwili się tylko, że sędziowie jeszcze nie

byli pewni rzeczy, która była dla nich zupełnie jasną.

— Któżby go zabił, jeśli nie ona, albo jej damo? — pytali — a nikt nie umiał na to odpowiedzieć.

Generoza była więc w więzieniu i w Marce nie było widać jej ślicznej główki, ani jej ładnych, kolorowych spódnicek, w których się przechadzała.

Młyn był dalej w ruchu, zarządzał bowiem brat Tassa, który jeszcze za jego życia miał udział w pracy i dochodach. Do zimy mówiono jeszcze wciąż o morderstwie i nikt nie zmienił co do niego przekonania. Rodzina jej była za biedną, by poczynić jakiegokolwiek kroki.

Gesualdo tylko odwiedzał ją czasem, w obecności stróża więziennego, a wtedy wspólnie płakali nad jej losem.

Zmieniła się bardzo, tak, że zadawał sobie nieraz pytanie, czy Talko się z nią ożeni, jeśli się zestarzeje, zanim uznają będzie jej niewinność, choć ją kochał namiętnie i gorąco.

Generoza sama to czuła, a to ją więcej bolało, aniżeli jej kraty więzienne.

III.

Zima przeszła a z nadejściem lutego zboże zasiała pola zielonym kobiercem; miodłowe drzewa zakwitły na pagórkach, figi jolki ustępowały zawiłcowi a wierzby rozwijały się za mlynem.

W chatkach brzmiał dźwięk lutni i rogów a niekiedy rozlegał się huk wystrzałów, nie żalowano sobie wina, we wsi obchodzono karnawał.

Pomimo to to nie było tam zbyt wesoło, gdyż obecnie czasy ciężkie, a serce ludzi stroskane nie daje przystępu wesołości.

Nastał post; melancholijny dźwięk dzwonu rozchodził się po polach Marki, gdzie narcyzy kwitły masami.

Ksiądz Gesualdo pościł, modlił się i u-

martwiał swe ciało, o ile mógł; tylko w nadziei, że tem uzyska dla Generozy przebaczenie w niebie. Dniem i nocą przemysłował, kto mógł być mordercą.

Nie posadzał jej nigdy, gdyby nawet apostołowie i święci przyszli ją oskarżać, wołałby, że jest niewinną.

Powątpiewanie i podejrzenie, które nawiedzały nieraz kochanką, nie przyszły nigdy do głowy Gesualdo.

Choćby prawda miała na zawsze zostać ukrytą, nigdy nie przestanie wierzyć w jej niewinność. Czyż jej nie znał małym dzieckiem, chodzącym boso po zielonych polach i trawnikach Bocca d'Arno.

O ile rzeczywicie niewinnym był jego stosunek z żoną Tassila, o tyle wydawało mu się, że współczucie, które jej okazywał, przyjemność, którą czuł w rozmawianiu z nią, były występne. Zdarzały się chwile, w których jego oczy, mając w niej widzieć tylko duszę do ocalenia, były świadome cielesnej jej piękności i patrzyły na nią ze zmysłowym zachwytem.

To było dostatecznym, by się czuł winnym.

Uczucie, które dla niej żywił, było współczuciem osobistym. Wiedział o tem, a ta świadomość ugięła jego kolana przed krucyfiksem, przed którym padł w męczarniach swego sumienia.

Wiedział dobrze, że wyrządził jej dużo tym brakiem związku i sensu w swoim zeznaniu i szczerym zapalem, z jakim nieumiejętnie usiłował wykazać jej niewinność. Nawet gdy naturalnym uczuciem ludzkości wiedziony, zaniósł ciało męża do kościoła i zamknął drzwi przed krzykliwym tłumem, rzucił temwęższe na nią podejrzenie: on może więcej, niż kto inny, przyczynił się, by nigdy nie doznała spokoju na ziemi.

Jeśli ją nawet uznają za niewinną w sądzie, będzie zhańbioną na całe życie. Nawet jej kochanek, który ją ubóstwiał z całą namiętnością młodzieńca, oświadczył, że

wstydziliby się chodź obok niej do czasu, w którymby choć cień zabójstwa na nią padał.

Ksiądz, cały oddany tej sprawie, nie zapominał o innych swych obowiązkach. Kandida uważała, że z dniem każdym był mizerniejszym i coraz mniej jadał; ona zaś przekładała mu, że żaden śmiertelnik nie może żyć wodą i powietrzem.

— Zawsze znalazłaby się jakaś przyczyna do umartwienia ciała — mówiła a on jej potakiwał.

Mimo to nie zmienił nic w swem życiu, prowadził się, jak mnich z Tebaidy, a nie jak wikary parafii św. Marka.

Miał on duszę św. Antoniego, lub św. Franciszka i urodził się zapóźno; świat szedł swoją drogą i był dla niego niewdzięcznym nawet tu, w tej nędznej wiosce, gdzie ludzie żyli pod figowymi drzewami.

Mieszkańcy Marki zauważyli w nim wielką różnicę. Bładym był zawsze, lecz teraz twarz jego była koloru kości słoniowej. Zawsze przemówił jakie słówko wesołe do dzieci, przemawiał do starców; teraz chodził zadumany i machinalnie tylko, w czasie kazań, unosił się i mówił z przejęciem, a ludzie, jak zwykle, mało go rozumieli.

— Moznaby sądzić, że ksiądz ma straszny grzech na sumieniu — mówiła pewnego wieczoru jakaś kobieta do Kandidy.

— Nie, nie, jest czysty jak jagnię — odrzekła Kandida — lecz był za wsze niezardnym i dziećciakiem i zanadto pobożny; niech mi to święci przebaczą. Mogłby być w klasztorze ze św. Romulo i św. Franciszkiem.

Jednak gospodyni była w głębi duszy zaniepokojoną tą zmianą swego pana. Kładła to na karb nieszczęścia, które spotkało Generozę Fé. W jej przekonaniu nie wartą ona była, aby tak długo ten święty człowiek nią się zajmował.

(D. c. n.)

niemniej nie robiąc sobie żadnych złudzeń co do tego, że równouprawienie żydów w zbyt słabym stopniu okazało się dotąd skutecznym, sądzimy jednak, że żyd może być dobrym obywatelem kraju i że niemiec może się zasymilować i spełniać obowiązki obywatelskie i dlatego staramy się o rozwój ducha obywatelskiego w sferach, które przedstawiają odpowiedni po temu materiały. Inne poglądy społeczne wyznaje redaktor „Roli”, który sądzi, że uobywatelenie żydów i niemców, choćby najdawniej w kraju osiadłych, jest zgoła niemożliwe.

(D. c. n.)

### SPRAWOZDANIA TARGOWE.

**Giełda warszawska.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 15 czerwca). Kurs waluty tygielkiej zagranicą nie zmieniając się prawie wcale w tygodniu ubiegłym, nie mógł być pobudką dla spekulacji. Zakres obrotów ścieśniał nadto święta u izraelitów i bliskość świąt ogólnych. Ograniczono się przeto na załatwianiu interesów bieżących. Początkowy kurs 50.25 obniżył się w ciągu giełdy poniedziałkowej o 1/2 %. Nazajutrz powrócono do 50.50 i kurs ten z małymi zmianami utrzymał się już do końca. Londyn notowano po 10.21. Na targu papierów publicznych widocznym wpływ większej obfitości gotówki, zasłonej części sum zarezerwowanych na nową pożyczkę, tudzież wpływem za kupon czerwcowy. Najwięcej skorzystały na tem listy zastawne ziemskie seryi piątej, które obniżyły się do 98.20, były potem poszukiwane po 99. Serye pierwsze nabywano po 100.80, później po 100.60. Dobry popyt miały listy m. Warszawy; po 98.50, żądano ciągle seryi pierwszej, o 1% taniej oddawano drugą, trzecia tylko po 96.90 była do nabycia, a czwarta po 96.65—96.75 dobry miała odbity. Odlgi kanałizacyjne były poszukiwane po 94.60 za duży i po 94 za małe sztuki. Do ceduły wprowadzono listy zastawne towarzystwa kredytowego m. Kajsza. Pierwszy kurs ustanowiony w poniedziałek wynosił 96.25. Z papierów rządowych listy likwidacyjne trzymały się słabo. Duże sztuki miały jeszcze popyt po 98, małe oddawano taniej o cały procent. Pożyczki wschodnie dwóch pierwszych emisji notowano nominalnie po 100 w żądaniu, tyleż zapłaconoby może za seryę trzecią. Pożyczkami premiowymi obrabano trochę po 225.20 za emisję drugą; pierwsza 242 w placeniu i żądaniu. W dziale akcji panuje zastój, akcje bankowe i przemysłowe nie mają popytu; poszukiwano kolejowych, szczególnie bydgoskich. Kupony celne 50%.

**Giełda Petersburska.** Sprawozdanie tygodniowe do dnia 12 czerwca. Razem z projektem konwersji pożyczek rosyjskich upadły wszystkie kombinacje spekulacyjne na nim oparte. Ożywiony przedtem popyt na akcje banków ustał, ofiarowano je ciągle, lecz nabywców nie było, pomimo stopniowego obniżania kursów. Niewielkim popytem cieszyły się przez cały tydzień tylko akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego po 327 i 328. rs. Od czwartku wystąpił także niewielki popyt na akcje banku dyskontowego po 750, 755 i 760 rs. Natomiast ofiarowano akcje prywatnego banku handlowego po 316 rs., akcje banku międzynarodowego po 495, 491, 488 i 486 rs., wołyńskokamskie, po 520, 518 i 517 rs. i warszawskie handlowe po 342 rs. Także w dziale papierów państwowych i hipotecznych ruch zmalał znacznie skutkiem emisji nowej stamilonowej pożyczki kolejowej. Jak światło przyciężone znalazł nowy papier, dowodzą obłężnie sumy na który się podpisało. W samym Petersburgu 3,998 żądających podpisało się na 1.75 miliarda, czyli na sumę 17 i pół razy większą od emisji. W 88 prowincjonalnych kantorach i oddziałach banku państwa 6,679 żądających podpisało się na 471 milionów. Tym sposobem wszystkie podpisy pokryły sumę emisji 22 1/2 razy. Wpływ nowej emisji dał się uczuć najdotkliwiej listom zastawnym akcyjnych banków ziemskich, które zupełnie straciły popyt. Z papierów państwowych bilety bankowe utrzyma-

ły się przy cenach dawniejszych 100 1/2—101, podczas gdy pożyczki wschodnie straciły 1/4—3/8 %, nabywane w końcu po 100 i pół za emisję pierwszą i drugą a po 100 1/4 za emisję trzecią. W dziale papierów kolejowych przez pierwsze dwa dni spekulacja wstrzymała się zupełnie od interesów pod wracaniem rozchwilania się konwersji. Od środy zaczęto wprowadzać w obieg kolejno akcje rybińskie, curycyjskie, w ezwartek także kursokijowskie, południowo-zachodnie i akcje głównego towarzystwa; ostatecznie kursy tych papierów zyskały 50 kop. do 1 rs.

**Wetna.** To r n i 15 czerwca. Na jarmark otwarty w dniu dzisiejszym dowieziono około 2,000 ctr. pomiędzy temi 500 ctr. wetny brudnej, za którą zapłacono 40—45 m. Wetny myte osiągnęły ceny przeszłoroczne. Sprzedano dotychczas dwie trzecie całej ilości. Uspokobienie mocne.

**Wetna.** W a r s z a w a, 15 czerwca. Ilość wetny dostawionej dotychczas na plac targowy wynosi ogółem 28,295 p. 18 f. wobec 22,607 p. 4 f., w odpowiednim czasie roku przeszłego.

Znacniejsze partie dowieźli: Sroczyński z Rudzianka 80 p. 31 f., Mieczysław Epstein z Teresina 200 p. 14 f., tenże z Dolhobycze 196 p. 25 f., Ryks ze Starej wsi 52 p. 10 f., Kuczyńska z Koroszczyzna 54 p. 17 f., Kijewski z Błędowa 69 p. 21 f., z Kłóki 86 p. 4 f., z Głuszyna 78 p. 26 f., Zusszczyński z Celigowa 128 p. 26 f., Horodyski z Dubicy i Horodyszcza 96 p. 23 f., dr. Dołasiński z Zazisk 125 p. 13 f., Trzciniński z dom. Lesce 75 p. 33 f.; hr. Zubiński z Młodzianowa 77 p. 11 f., hr. Potocki z Międzyrzecza 165 p. 19 f., z Jabłoni 147 p. 17 f., z Sielca 138 p. 8 f., hr. Potulicki z Obor 111 p. 33 f., z Siedlisk 170 p. 22 f., Kleniewski z Kluczkowie 198 p. 11 f., Pawliszewski z Krepki 60 p. 36 f., A. Potis z Bożej-Woli 74 p. 9 f., Pawłowski z Japówka 66 p. 27 f., Weżyk z Chotyż 92 p. z dom. Lubanie 252 p. 10 f., z dom. Budzyny 75 p. 19 f., St. Kronenberg z Szymanowa 239 p. 24 f., tenże z Branek 471 p., hr. Mielżyński z Rozkoszy 179 p. 39 f., z Patryk 75 p. 10 f., Zielński z Turawie 114 p. 19 f., hr. Jezierski z Przybysławie 83 p. 31 f., tenże z Garbowa 72 p. 18 f., z Osmolice 115 p. 4 f., z dom. Borowe 58 p. 21 f., Jackowski z Wodziszczyzna 130 p. 13 f., z dom. Galki 74 p. 19 f., Godlewski z Kamionny 81 p. 39 f., z Drogozowa 148 p. 16 f., z Przyłeka Słachockiego 122 p. 6 f., hr. Zabięto z Opola 77 p. 9 f., Czaplicki z Moszny 58 p. 33 f., ks. Czertwyrński z Borkowic 94 p. 13 f., Bujno z Broszkowa 39 p. 34 f., z Nakwasina 76 p. 38 f., z Janikowa 53 p. 17 f., z Dzierżanowa 79 p. 20 f., z Pokrzywnicy 87 p. 8 f., z Kregów 91 p. 11 f., Kunstetter z donacji Lublin 122 p. 24 f., Lutosławski z Drozdowa 71 p. 5 f., hr. Zamojski ze Starej Wsi Kolbiel 69 p. 23 f., z Magnuszewa 102 p. 34 f., z dominium Zbrozki 78 p. 9 f., St. Skarżyski z Popowa 199 p. 29 f., tenże z Rybienka 54 p. 4 f., hr. Poletyło z Woystawie 418 p. 4 f., Okecki z Babska 134 p. 12 f., Górski z Woli Pękoszewskiej 160 p. 16 f., z Kozietul 106 p. 33 f., Werner z Puczniewa 167 p. 5 f., baron Lüttichau z Lucieria 272 p. 7 f., z Oczeska 82 p. 2 f., Towarzystwo osad rolnych z Orkwa 116 p. 4 f., Wolf z Regnowa 60 p. 25 f., Rzewuski z Łazowa 93 p. 23 f., Kunkeł z Drobia 98 p. 28 98 p. 28 f., tenże z Kanio 34 p. 38 f., tenże z Krzczanowa 36 p. 20 f., Proszkowski z Prażmowa 50 p. 20 f., Makay ze Sławacinka 80 p. 2 f., z dom. Sierzechowy 77 p. 28 f., Sulowski z Białej 167 p. 25 f., Zembrzusi z dom. Mordy 164 p. 27 f., S. Ostrowski z Moskarzowa 111 p. 35 f., tenże z Piaszczy 52 p. 39 f., tenże z Praski 83 p. 39 f., hr. R. Potocki z Chrzastowa 172 p. 22 f., A. Szydłowski z Werbkowie 209 p. 13 f., tenże z Kupietyna 95 p. 15 f., Budny z Zakrzowa 168 p. 19 f., tenże z Jastkowa 143 p. 22 f., z dom. Niemce 113 p. 38 f., z Milejowa 126 p. 18 f., z Gutanowa 53 p. 8 f., Wilkoński z Górzna 79 p. 19 f., z Trojanowa 100 p. 32 f., k. Dracki Lubeki z Cmielowa 491 p. 20 f., z Woluczy 54 p. 19 f., z Ossowa 104 p. 35 f., z Gutkowie 104 p. 16 f., L. Górski ze Sterydny i Ceranova 407 p. 26 f., Roland z Zabięto Woli 184 p. 27 f., Wierzbicki z Chojnatej Woli 138 p. 26 f., Czarnowski z dom. Duhidze 64 p. 30 f., z Zadybia 51 p. 26 f., Zaorski z Siemienia 127 p. 12 f., Hempel z Tuchowicza 59 p. 32 f., hr. St. Aleksandrowicz z Konstantynowa 226 p. 27 f., Kowalski z Falazyce 114 p. 23 f.

Kupców i fabrykantów jest dotychczas niewie-

lu. Przybyli A. G. Borst ze Zgierza, L. Bernstein i Mendelsburg z Tomaszowa, Nitsche właściciel fabryki sukna w Opatówku firmy A. G. Fildera, Ch. B. Sackheim, L. Sackheim i Gordon z Białegostoku bracia Haber i bracia Freund z Wrocławia, Friedländer z Luckenwaldu, przedstawiciel fabryki Stieglitz z Narwy i Pulwermacher, przedstawiciel fabryki barona Ungern-Sternberga z wyspy Dago.

Na placu kręga się agenci i pośrednicy. U spo-obieniu nie da się jeszcze powiedzieć nie stanowczego, wszyscy zachowują się wyekuknająco. Za wskazówkę mają do posużyć doniesienia z aukcji londyńskiej, której otwarcie nastąpi jutro. Zdaje się, że wetny wyższych i najniższych gatunków będą poszukiwane i dadzą się sprzedać korzystnie. Mniej poszukiwane są gatunki średnie. Dziś odbędą się prawdopodobnie tylko „przygotowawcze tranzakcje”.

Około godziny 1-ej mówiono, że do fabryki w Opatówku kupiono 500 ctr. wetny wysokiego gatunku po cenach rozmaitych, począwszy od niższych o 3 tal. aż do wyższych o 1 tal. w porównaniu z poziomem przeszłorocznym. Pogłoska ta, poróżniająca dla hodowców, potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

**Cukier.** O d e s a, 11 czerwca. Rafinada Brodzkiego rs. 4.90—4.80, Gniwań 4.75—4.70, Czarnomińsk rs. 4.65. Mączka w Odesie rs. 3.85—3.80, z przyszej kampanii 3.90—3.85.

### PRZEMYSŁ I HANDEL.

**Patenty handlowe.** Senat rządzący, rozpatrując w drodze apelacji skargę, wniesioną przez jednego z handlujących na decyzję w izbie skarbowej, wymierzającą karę za wykupienie patentu w czasie późniejszym, jakkolwiek handel był prowadzony od Nowego Roku, orzekł: że ponieważ urzędnik rewidujący patenty handlowe, wymagany patent znalazł na miejscu, to jakkolwiek patent został wykupiony później, aniżeli na Nowy Rok, kara w tym razie stosowana być nie może. Gdyby rewidujący dowody handlowe przybył do handlu wówczas, kiedy patent nie był jeszcze wykupiony, dopiero wtedy wypadłoby wymierzyć karę.

### Kronika Łódzka.

(—) **Dziś w teatrze letnim Sellina** odbędzie się przedstawienie na korzyść pogorzalców łódzkich.

Od godziny 7 wieczorem do rozpoczęcia przedstawienia koncertować będzie w ogrodzie orkiestra wojskowa 37 pułku piechoty pod dyrykcją kapelmistrza p. Ditycha.

Następnie odegra towarzystwo dramatyczne p. Grabuńskiego 3 aktową komedię (pośmiertną) Aleksandra hr. Fredry p. t. „Ożenić się nie mogę”.

W antyktach odśpiewa panna Julia Leichnic arję z „Halki,” Kodyśankę Karresa, Arję z Cyrulika Sewilskiego i mazurka Chopina. Przedstawienie zakończy operetka jednoaktowa J. Offenbacha p. t. „Beben.”

Przedstawieniem zajmuje się komitet z pięciu osób: p. H. Konstadt jako przewodniczący, pp. H. Poznański i K. Płachecki jako członkowie, p. Flatt jako kasyer i Ł. Kościelecki jako sekretarz.

Przy odbiorze biletów czynni będą pp. Bolesławski, Henryk Przybylski, Giebułtowski, Lebiszewski, Petersilge i Rusecki.

Wejście do ogrodu na koncert orkiestry wojskowej i na przedstawienie kosztuje 25 kop.

(—) **Losowanie.** Wczoraj przed południem odbyło się w towarzystwie kredytowym miasta Łodzi losowanie listów zastawnych, do umiaru losowania. Ze strony komitetu nadzorczego obecni byli: prezes p. K. Płachecki, pp. Beyer, Birenweig i Kunitzer. Ze strony dyrekcji p. E. Herbst przewodniczący, pp. Finster, Konstadt, Peter i Plichta.

Wylosowano listów zastawnych seryi I 7 sztuk po 1000 rs., 8 sztuk po 500 rs., 32 sztuki po 250 rs. i 28 po 100 rs.; razem na 21,800 rs. Seryi II 19 sztuk po 1,000 rs., 14 sztuk po 500 rs., 18 po 250 rs. i 23 po 100 rs.; razem na 32,800 rs. Seryi III 12 sztuk po 1000 rs., 6 sztuk po 500 rs., 26 sztuk po 250 rs. i 17 po 100 rs.; razem na 23,200 rs.

(—) **Na jarmark wełniany** w Warszawie niedostarczone z powiatu łódzkiego ani jednego puda wełny.

(—) **Ze Zgierza** na jarmark wełniany do Warszawy przybyli pp. A. G. Borst, Forlender, Pulwermacher, Meyerhof i Ernstowicz.

(—) **Farbiarnie łódzkie** w ostatnich czasach otrzymały dość znaczne ilości przędzy do ufarbowania z Warszawy.

(—) **W przemyśle poljedwabnym** panuje obecnie zastój, wyroby tej kategorii nie znajdują obecnie nabywców ani w Cesarstwie ani w Królestwie. Jeden z przemysłowców łódzkich, mający fabrykę wyrobów poljedwabnych, widząc, iż mu takowa nie idzie, postanowił ją wypuścić w dzierżawę.

(—) **Niebezpieczna konkurencja** grozi tu tejszym aptekom. Jak wiadomo, dotąd zatwierdzono dwie nowe apteki w naszym mieście i te mają być wkrótce otwarte, jedna w bliskości dzisiejszego biura telegrafu, druga na Wólce w bliskości Rynku Górnego. Na tem jednak nie koniec, gdyż aż trzynastu kandydatów stara się o pozwolenie na otwarcie jeszcze dwóch aptek. Czy to nie zawile?

(—) **Remanent okowity** w składach hurtowych Łodzi w dniu 13 (1) marca 1886 r. wynosił: 186,237 stopni Trallesa, w ciągu zaś tego miesiąca przybyło 657,331 1/2, czyli razem było 843,568 1/2, ponieważ zaś rozszło się 612,444 3/4, pozostało więc na d. 13 (1) kwietnia 231,123 3/4. Przyjmując, iż wypito 612,444 3/4, to licząc po 40<sup>o</sup> mocy wódki wypitej, wypadła, iż w ciągu marca wypito 15,311 1/2 wiader wódki.

W miesiącu kwietniu było okowity, która pozostała z marca 231,123 3/4, przybyło do składów 614,598 1/2, razem 845,722 1/2. Z tego w ciągu kwietnia rozszło się 673,049, pozostało więc w dniu 13 (1) maja r. b. 62,673 1/2. Z powyższego więc rachunku wypadła, iż w ciągu miesiąca kwietnia wypito 16,826 1/2 wiader wódki.

(—) **Mięsa** brak daje się czuć w ostatnich dniach, skutkiem słabego dowozu wołów na rynek warszawski i co zatem idzie małego dowozu wołów stepowych do Łodzi. W ostatnim tygodniu przywieziono do naszego miasta tylko 12 sztuk wołów stepo-

14)

### JOHN BULL I JEGO WYSPA

przez Max O'Rella.

Przekład Wiktorji Rosiokiej.

#### XIII.

Kuchnia John Bulla. — Obiad. — Proszona herbatka. — Herbatka czy kawa?

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 129).

— Czy herbata zastosowana jest, do smaku pani.

— O tak, bardzo dobra, dziękuję. Przyczem figura zostaje nieruchoma, wyprostowana, a tylko głowa porusza się zwolna.

— Może pani pozwoli ciastka?  
— Nie, dziękuję, proszę o cienki kawałek chleba z masłem.

Na obiadach, gdy rozmowa milknie co chwila, można się jeszcze trzeźwić piwem i mięsem, ale przy tej herbatce z chlebkiem traci się nawet chęć rozmawiania, pozwalasz jej zamrzeć z głodu.

Stelley opisał te

herbaty,  
Na których rozmowa umiera z wycieńczenia.

To nie jest rzeczą ponętną....

„ . . . Towarzystwo w salonie  
„ . . . Pije razem herbatę,  
„ . . . Lecz spojrz tylko na te twarze,  
Wszystkie nieme, obrzydliwe...”

Trzeba jednak oddać sprawiedliwość gościnności John Bulla. Prosząc cię na najmniejsze zebranie, przyjmują zaraz kolację. Gdy nas w Paryżu w czasach szkolnych, proszono na bal, dowiadaliśmy się zwykle przedtem czy będzie tam kolacja lub nie. W Anglii zbyteczną jest taka obawa.

Gdy ma być bal, ma się rozumieć będzie i kolacja.

Za to we Francji o pierwszej w południe zapyta cię gospodyni czy pozwolisz filiżankę czekolady?

Nie! ci francuzi nigdy już nie przyswoją sobie powagi angiłków!

#### XIV.

Sądy. — Prawa. — Postępowanie sądowe. — Policjant nie jest świętą osobą. — Zamiatowanie w procesowaniu się. — Rachunki adwokatów. — Śledzenie zbrodniarzy. — Szach, perski w Newgate.

Anglicy przy swoich swobodnych ustawach, nie poddają się wyrokom sędziów. We wszystkich sprawach kryminalnych lub cywilnych decyduje sąd przysięgłych (\*). Oni to skazują lub uniewinniają oskarżonych, naczynając karę i wielkość odszkodowania. Sędzia zwyczajny przytacza prawo i odczytuje wyrok. Niech jednak ośmieli się wyrazić swoją opinię, za lub przeciw obwinionemu, a okrzyczą go we wszystkich gazetach i opinia publiczna postąpi wbrew jego zdaniu. Pamiętamy jeszcze sprawę Stauntofską; z czterech skazanych na śmierć trzem złagodzono wyrok na więzienie, a jednego puszczono bezwzględnie.

We Francji źle płatni sędziowie, (70 funtów rocznie), mają arbitralną władzę i przycięniają się, można powiedzieć — szczególnie na prowincjach — do upadku prawodawstwa. W mieście francuzkiem, liczącem 50,000 mieszkańców, więcej jest sędziów niż w całej Anglii.

W niektórych prowincjach tendencje demokratyczne silniej są zaznaczone niż we Francji, pomimo, że tam opinia publiczna nie mięsza się do postępowania sądowego, gdyż niema chyba kraju, w którymby zwierzchność mniej była szanowaną, cho-

\*) Wyrok wydanym być może tylko wtedy, gdy wszyscy sędziowie przysięgli zgadzają się na takiowy, — w przeciwnym razie, obierają innych sędziów.

cięż — rzecz dziwna — nigdzie nie boją się i nie ulegają jej więcej.

Przyjmują wszelkie formy tyranii, nie chcą być tylko za nią odpowiedzialnymi. Demokracja dąży głównie do wysmiania despotyzmu, uprawnia jednak jego czyn, wysmiewając same ofiary. Za najmniejszym pozorem, sąd może nakazać — na własną odpowiedzialność — poszukiwanie lub areszt w każdym prywatnym domu. Odrębnie pojnowana bywa swoboda osobista u innych wolnych narodów, np. w Stanach Zjednoczonych. Przytoczę tutaj dwa artykuły z księgi praw tego państwa:

„Prawo, jakie posiada każdy obywatel co do swej osoby, majątku, papierów, posiadłości, nie może być naruszane dla nierozsądnych podejrzeń i pozorów; żadne śledztwa nie mogą być prowadzone bez dobrze ugruntowanych podejrzeń, stwierdzonych przysięgą.”

„Nie wolno nikogo zapożywać przed wystawieniem aktu oskarżenia przez sąd przysięgły.”

W Anglii, gdy aresztują kogo, oskarżony mówi:  
— Dowiedźcie mi winy.  
Na co inspektor policji mu odpowiada:  
— Muszę pana ostrzedz, że wszelkie dysputy spożytkowane będą tylko przeciw panu.

We Francji mówi sędzia do oskarżonego o kradzież zegarka:  
„Najlepiej zrobisz wyznając wszystko” — albo — „Oskarżony jesteś o kradzież zegarka, dowiedź swej niewinności.”

W Anglii zaś mówią:  
— Oskarżony jesteś o kradzież zegarka, nie masz nic do powiedzenia, — naszym obowiązkiem jest dowieść ci tego.”

Na tem polega różnica w prowadzeniu sprawy.

Nie ma żadnych inkwizycji w formie prywatnego badania, żadnych ukradzeń, to jest, że z wyjątkiem szczególnych spraw, więzien

wolnym jest od złożenia kaucji.

Na drugi dzień po areszcie, ukazuje się w sądzie i miejscach publicznych. Jeżeli wyznaje całą winę, sędzia radzi mu, aby zaprzestał tłumaczenia; niezależnie robione poszukiwania, odnajdą jego winę i dowody na to sami mu przyniosą.

Przytem zdarza się tutaj dość często, że ludzie dobrowolnie oddają się w ręce sprawiedliwości, jest to pewnego rodzaju mania. Gdy popełnieniem zostanie jakie tajemne morderstwo, wszyscy pijacy przyjmują winę na siebie i oskarżają się przed policją. Następnie prowadzone śledztwo wolność im zwraca.

Świadkowie badani są przez adwokata, sędzia przyduje w roli arbitra a więzień słuca w milczeniu. Ażeba sędziowie nie wyrokowali stroniem, wzbroniona jest wszelka wzmianka o poprzednich przewinieniach. Dopiero gdy więzień zostanie uznany winnym, wówczas członek policji dowodzi o dawniejszych wykroczeniach jego przeciw prawu i wtedy z całą surowością naczynając karę. Co do świadków, używają wszelkich środków, aby wykażać nieprawdliwość ich zeznań. Biała temu, kto posiada jakie tajemnice w swem życiu!

— Czy pani jesteś wierną żoną? Czy nie oddajesz się, jak mówią, pijaństwu? — pytają kobiety.

Niektóre z nich gniewają się o to, oburzają głośno, wywołując śmiech ogólny. Sędziowie angielscy wybierani bywają z najoświecenijszych prawników; pobierają olbrzymie pensje i nie mogą być zżycieni z urzędu; dwa warunki konieczne do utrzymania ich niezależności.

John Bull dobrze płaci swej służbie, ale wymaga też dobrej obsługi.

We Francji era wolności rozpoczęła się od rewolucji francuskiej, a ileż to rządów i konstytucji — każda niezmienna i stała — zmieniło się od tej chwili.

(D. c. n.)

wych. Polepszenie tego stanu rzeczy spodziewanem jest dziś lub jutro.

(-) Chorego umystowo izraelitę spotykać można od kilku dni na ulicach miasta. Zachowuje się dosyć spokojnie, mania jego głównie na tem polega, że rozmaitym osobom prezentuje kawałki podartych gazet, niby rachunki i kwity.

(-) „Gazeta Świąteczna” swym prenumeratorem rocznym udziela rozmaitego rodzaju podarki. Obecnie z powiatu łódzkiego Adam Smuga z Chojn ma otrzymać nasiono warzyw w kilkunastu gatunkach, a Józef Kautz z Pabianic oleodruk w ramach.

(-) Okradziono podczas ostatniego pożaru na Starem Mieście restauratora p. W. Złodziej wkrótce potem popełnił drugą kradzież, przy której został schwytany przez policję. Znaleziono przy nim pugilares z pieniędzmi p. W., który tym sposobem odzyskał swą stratę.

(-) W jednej z restauracji zamiejskich przez niedziela, poniedziałek i wtorek, zgineło kilkadziesiąt kufli do piwa, prawdopodobnie wrzuconych w krzaki przez podchmieloną publiczność.

(-) Oszczędność. Niejaka p. K. często przez zapomnienie pozostawia w domu klucz od zatraski i zamyka drzwi za sobą. Za powrotem wzywa słuszarza do otworzenia drzwi i płaci mu za to po 5 kop. W tych dniach słuszarz nie chciał przyjść, tłumacząc się, iż za 5 kop. nie opłaci się mu odrywać od innego zajęcia, skutkiem czego p. K. poprosiła jakiegoś chłopca, aby po drabinie wszedł na pigtło i otworzył jej mieszkanie. Chłopiec zrobił tak, jak p. K. żądała, lecz przytem potłukł jej wszystkie szyby w oknie, dzięki czemu p. K. przez oszczędność narobiła sobie więcej szkody, aniżeli by ją kosztował słuszarz. Pokazuje się, iż dobrze mówi przysłowie: skąpy dwa razy traci.

(-) Ryszczok po prawej stronie ulicy Cegielnianej ku Długiej, obok posesyi p. Richtera został już uregulowany, ku niemałemu zadowoleniu mieszkańców sąsiednich.

(-) Wycięgi. W niedzielę na wycięgach w Warszawie ogier p. Sereżnikowa, Espadron, dosiadany przez chorążego Samsonowa, brał udział w wycięgu z czterema płotami, rozstawionymi na przestrzeni dwóch wiorst. Zaraz na pierwszej wiorście Espadron pozostał w tyle, pokonany przez „Szczęsnego”, należącego do braci Wotowskich.

(-) W Paradyżu grywa od kilku dni bardzo dobra orkiestra węgierska pod dyrykcją p. Pytyo Sandor. Dziś koncertuje ta orkiestra jeszcze w Paradyżu, jutro w ogródku Klukowa.

(-) Brygada artyleryjska opuściła Łódź, udając się do letniego obozu pod Warszawą na kilka tygodni. We wtorek podążyła tam również orkiestra artyleryjska pod dyrykcją p. Kirszfinkela.

(-) Na stacji telegraficznej w Warszawie znajdują się telegramy niedoreczone nadesłane z Łodzi d. 13 b. m. dla Hertza i d. 14. b. m. dla J. Gutradia.

(-) Z teatru. We wtorek przedstawiono w letnim teatrze komedję w 4 aktach pt. „Pod wiejskim dachem”, oryginalnie napisaną przez L. Swiderskiego. Sprawozdanie obszerniejsze podamy w jednym z najbliższych numerów. Nadmieniamy tymczasowo, że komedya podobala się ogólnie a grana była wcale dobrze. W przedstawieniu tem występowali po raz pierwszy: panna Sznebelin, zdolna młoda artystka do ról amantek lirycznych oraz p. Idziakowski, utalentowany komik charakterystyczny. Dyrektor Grabiński uzupełnia więc personalny swój artystyczny coraz nowymi siłami, zasługuje też na poparcie ze strony publiczności, której coraz więcej zbiera się na przedstawieniach.

(-) Jeszcze jedna trupa teatralna wybiera się do naszego miasta, jak donosi „Kuryer Poranny”; jest to trupa „młodszych sił” teatru krakowskiego, pod dyrykcją p. Antoniewskiego. Trupa ta podobno będzie u nas hawic bardzo krótko, pozatem uda się do Lublina.

(-) Towarzystwo strzeleckie wczoraj dokonało wyboru króla kurkowego; został nim p. Albert Fibich, który zrobił przy strzałach 5 1/4, marszałkiem wybrano p. Adolfa Schneidra, który miał 5, trzecim był p. Wacław Lisner, mający 4 1/4, czwartym p. Kammerer, mający 4 1/4. Bliższe szczegóły odkładamy do jutra.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

- Reorganizacja wydziału statystycznego. Wydział statystyczny w Królestwie Polskim ma uleść radykalnej zmianie. Z „Warszawskiego Dniownika” dowiadujemy się, iż sprawa ta była już roztrząsana przez najwyższy wydział statystyczny w państwie — radę statystyczną przy ministerjum spraw wewnętrznych, a to na podstawie projektu opracowanego przez komitet centralny. Rada statystyczna zaaprobowała projekt rze-

żony z niektórymi zmianami i uchwaliła, ażeby dla zebrania materyałów, opracowania tychże i ogłoszenia drukiem danych statystycznych, dotyczących Królestwa Polskiego, utworzony został przy zarządzie warszawskiego general-gubernatora komitet statystyczny. Komitet rzechny ma się składać z przewodniczącego i członków mianowanych przez p. warszawskiego general-gubernatora, po porozumieniu się z p. ministrem spraw wewnętrznych. Członkowie mają być wybierani z grona osób, stojących na czele instytucyj miejscowych, lub też ze znanych specjalistów statystycznych, rolników, przemysłowców, kupców i t. p. Zbieranie i opracowanie danych statystycznych, oraz redakcja wydawnictw statystycznych powierzona będzie głównemu redaktorowi, który będzie stałym członkiem i sprawozdawcą komitetowemu, oraz dwóm młodszym redaktorom i dwóm rachmistrzom. Główny redaktor mianowany będzie przez p. ministra spraw wewnętrznych na przedstawienie p. warszawskiego general-gubernatora, młodsi zaś redaktorowie i rachmistrze mają być mianowani przez p. general-gubernatora na przedstawienie głównego redaktora. Dla zbierania danych statystycznych w guberniach, dla ugrupowania tychże i dostarczenia ich w swoim czasie do warszawskiego komitetu statystycznego, rada użala za konieczne mianować przy kancelaryach gubernatorów, delegatów wydz. statyst. Komitet znajdujący się będzie pod bezpośredniem zawiadywaniem warszawskiego general-gubernatora. Ogólne roboty statystyczne, dotyczące państwa i opracowanie niezbędnych dla ministerjum spraw wewnętrznych wiadomości, winny być wykonane na żądanie komitetu centralnego i według jego wskazań przez głównego i młodszego redaktorów, miejscowe zaś prace statystyczne — na żądanie i wedle wskazówek ogólnego zarządu komitetu statystycznego i przy jego współudziale. Główny redaktor obowiązany jest przedstawiać komitetowi corocznie sprawozdanie o biegu i rezultacie robót, a komitet dostarczy centralnemu komitetowi statystycznemu protokół o przeglądzie wspomnianego sprawozdania, oraz wszystkie swoje wydawnictwa. Wydatki na utrzymanie redaktorów i rachmistrzów, wydawnictwo wiadomości statystycznych, utrzymanie urzędników wydziału statystycznego przy kancelaryach gubernatorów obłożone zostały na 20,000 rubli i ma być ta suma pokryta z podatku etapowego. Rzechny projekt komitetu statystycznego ma być ostatecznie przez głównego naczelnika kraju zaaprobowany i przedstawiony radzie statystycznej przy ministerjum spraw wewnętrznych.

- Zabawna propozycja. Pewien pomysły amerykański zaproponował niedawno don Carlosowi, pretendentowi do tronu hiszpańskiego, pokazywanie się w Ameryce północnej. Przedsiębiorca zobowiązywał się przez cały czas utrzymywać księcia wraz ze swą rodziną, oraz płacić mu dziennie po 500 dolarów. Po ukończeniu podróży miał wypłacić księciu 10,000 dolarów a także odebrać go do Europy swoim kosztem. Ku wielkiemu zdziwieniu amerykańskiego księcia nie przyjął propozycji. Jednakże amerykański tem się nie zrażił i powrócił na drugi dzień z propozycją podwołania wynagrodzenia, jednakże księże nie dopuścił go do siebie.

TELEGRAMY.

Sofia, 15 czerwca. Książę Aleksander wygłosił wczoraj podczas otwarcia zebrania narodowego mowę, w której zaznaczył, iż dzięki pomysłnym operacyom bułgarskiej armii oraz poświęceniu narodu bułgarskiego, zjednoczenie obydwu Bułgaryj stało się faktem dokonanym. W końcu książę zaświadomił, iż z powodu osłabienia finansów państwa przez wojnę, oraz z powodu powstałych nowych obowiązków, rząd widzi się zmuszonym przedstawić izbie do rozpatrzenia kilka projektów do prawa w kwestyach finansowych.

Moskwa, 15 czerwca. Wczoraj zmarł w majątku swoim, w guberni kostromskiej, znakomity dramaturg rosyjski A. N. Ostrowskij.

Monachium, 15 czerwca. W sprawie samobójstwa królewskiego donoszą z Bergu szczegóły następujące: Zwłoki króla i Gudena pływały osobno. Walka toczyła się w płytkiej wodzie. Suknie Gudena były poszarpane. Oznaki życia po wydobyciu zwłok z wody okazały się tylko złudzeniem, wywołanem przez zmianę położenia ciała przy próbach ocucenia. Śmierć nastąpiła o godzinie siódmej; zwłoki przebywały przez trzy godziny w wodzie, dopóki same nie wypłynęły na wierzch.

Monachium, 15 czerwca. Obchód pogrzebu królewskiego odbędzie się w piątek i w

sobotę. Sekcja dokonana na zwłokach króla Ludwika przez czterech lekarzy wykazała wielkie zdegenerowanie ustroju, wskutek po części nadmiernego rozwinięcia się, po części chronicznych przebieg zapalnych dawniejszej i nowszej daty.

Monachium, 15 czerwca. Powstały trudności co do następstwa tronu, ponieważ książę Otto, od lat piętnastu obłąkany, nie może złożyć przewidzianej przez konstytucję przysięgi.

Berlin, 15 czerwca. Następca tronu udaje się na pogrzeb króla Ludwika bawarskiego.

Monachium, 15 czerwca. Dziś w nocy przywieziono tu zwłoki króla Ludwika. Z powodu późnej godziny, jak również z powodu, iż o przywiezieniu zwłok nie ogłaszano wcale, nikogo z publiczności na dworcu nie było.

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

Akty spółek, wywieszane w sali poczekalnej sądu.

9. Aktem z dnia 24 marca (6 kwietnia) 1886 roku, sporządzonym przed rejentem Józefem Żywniewskim w Będzinie, kupcy: Berek, syn Józefa Herziger, zamieszkały w Będzinie i Wolf, syn Józefa Herziger, zamieszkały we wsi Grodziec, gm. Gzichów, pow. będzińskiego, zawarli umowę treści następującej: celem spółki jest prowadzenie browaru we wsi Grodziec, wyrób i sprzedaż piwa, zwłaszcza bawarskiego, dubeltowego i zwyczajnego, oraz handel zbożem. Firma spółki: „Bracia Herziger”. Spółkę zawiązano na lat 12, licząc od dnia sporządzenia aktu. Wkłady spółników są równe. Zyski i straty dzielone będą pomiędzy nich w równych częściach. Wzajemne zobowiązania w imieniu spółki może podpisywać osobno każdy ze spółników i będą one obowiązujące i drugiego spółnika. W razie jakiegokolwiek sporu rozstrzygać je będzie sąd polubowny. Akt niniejszy wywieszono d. 17 (29) kwietnia 1886 r.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 15 czerwca. Nie doznając z żadnej strony podniety, spekulacya zachowuje postawę wyczekującą. Ruch nie wychodzi dziś z granic możliwie ciasnych. Zważając nieco obracano papierami rosyjskimi na niezmiennym poziomie kursów. Na targu zbożowym handel żyta był bardzo wzburzony; notowania zajęły w końcu poziom o 1 1/2 — 2 m. niższy niż w sobotę. Zewsząd bowiem nadchodzą bardzo pomyślnie sprawozdania o stanie zasiewów i jest obawa, że wobec tego właściciele zboża rosyjskiego skłonią się do dalszych ustępstw. Także notowania pszenicy obniżono przeszło o markę.

Berlin, 15 czerwca. Bilety banku rosyjskiego 199.15; 4%, listy zastawne 62.10, 4% listy likwidacyjne 57.50, 5%, pożyczka wschodnia II em. 61.60, III em. 62.25, 4% pożyczka z 1880 r. 88.50, 5% listy zastawne rosyjskie 99.90, kupony celne 322.90, 5% pożyczka prawniowa z 1864 roku 151.00, także z 1866 r. 140.50; akcje banku handlowego 82.50, dyskontowego 75.60, dr. żel. warsz. w. 259.50; akcje kredytowe austriackie — najnowszą pożyczka rosyjska 100.30, 6% rentarosyjska 114.60, dyskonto 3%, prywatne 2 1/4 %.

Londyn, 15 czerwca w południe. Konsola 101, pruskie 4%, konsola 105, tarc. konw. 15 1/16, rosyjska 98 1/2, 1873 r. 98 1/4, 4% renta złota 98 1/2, egipska 72 1/2, banku otomańskiego 11 1/16, lombardy 9 1/16, akcje kanału sueskiego 84, mocno.

Warszawa, 15 czerwca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, patra i dobra —, biała 645—650, wyborowa —690; żyto wyborowe 450—465, średnie —420, wadliwe —; jęczmień 214—orzęd. 400—465, owies 315—360, gryka —, rzepik letni —, zimowy —, rzepak zim. —, groch polny —, cukr. —, fasola — za korzec; kasza jaglana —, jęczmień —, grycz. gruba — za pud. Dowioziona pszenicy 60 korcy, żyta 800, jęczmień —, owies 150, grochu pełnego — korcy.

Warszawa, 15 czerwca. Okowita 78% z akcyzą po k. 90%. Stosunek garca do wiadra 100—307 1/2. Hart. skład za wiadro kop. 793—795; za garn. 258—260. Szyński za wiadro kop. 805—811; za garniec kopiejek 262—264 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 15 czerwca. Targ zbożowy. Pszenica ospale, w miejscu 143—162, na cz. —, na cz. lp. 144, na lp. sier. 145, na wrz. paż. 148 1/2, na paż. list. 150, na list. gr. 151 1/4. Żyto żółtkowe w m. 127—135, na cz. 131, na cz. lp. 131, na lp. sier. 130 1/2, na sier. wrz. —, na wrz. paż. 131 1/4, na paż. list. 132 1/4, na list. gr. —, na gr. st. —, nast. lt. —, jęczmień w miejscu 115—180. Owies cicho, w miejscu 125—162, na cz. —, na cz. lp. 127, na lp. sier. 125, na sier. wrz. —, na wrz. paż. 124 1/4, na paż. list. —, na list. gr. —, Groch warzel. 165—200, nastewny 130—142, Olej lniany w m. —, rzepakowy w m. li. bez. 43. (Okowita w m. bez. bez. 36.9).

Szczecin, 15 czerwca. Pszenica mocno, w m. 144—152, na cz. lp. 152.00, na wrz. paż. 153.00. Żyto mocno, w m. 124—128, na cz. lp. 128.50, na wrz. paż. 130.00. Olej rzepakowy spokojnie, na cz. lp. 43.20, na wrz. paż. 43.20. Spirytus mocno, w m. 36.20, na cz. lp. 36.00, na sier. wrz. 37.20, na wrz. paż. 37.90. Olej skalny ocouy w m. 10.75.

Królewiec 15 czerwca. Targ zbożowy. Pszenica ospale. Żyto bez zmiany, w miejscu (120 f. 2000 funt. cl.) 125. Jęczmień cicho. Owies spokojnie, w miejscu 2000 f. cl. 123.00. Groch biały (2000 f. cl.) 138.50. Spirytus 100 litr. 100% w m. 37.75, na cz. lp. 37.75, na sier. wrz. 38.50; parno.

Londyn, 12 czerwca. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12, cukier burakowy 10 1/4; ciężko. Centryfugalny Cuba 12 1/4.

Londyn, 14 czerwca. Targ zbożowy. W tygodniu od dnia 5 do 11 czerwca dowiozono pszenicy angielskiej 2,752, obcej 52,354, jęczmień angielski 367, obcego 588, jęczmieńa słodowego angielskiego 20,523, owsa angielskiego 227, ob-

cego 89,876 kwr. Mąki angielskiej 15,677 obcej 45,772 worków i 1 beczka.

Głazów, 15 czerwca. Surowiec. Mixed number, warrants 39 sz. 1 1/2 p.

Głazów 14 czerwca. Surowca na składach znajduje się obecnie 774,163 t., wobec 598,590 t. w roku przeszłym. Piaców wielkich czynnych jest 84, przed rokiem było 91.

New-York, 14 czerwca. Bawełna 9 1/8, w N. Orleansie 8 1/8. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 7, w Filadelfii 7. Surowy olej skalny 6. Certyfikaty pipe line 68 1/2 c. Mąka 3 d. 25 c. Czerwona pszenica ozima w miejscu 83 1/4 c., na cz. nomin. na lp. 83 1/4 c., na sier. 84 c. Kalkary-dza (nowa) 44 1/2. Cukier (fair redning Mascovaldas) 4 1/2. Kawa (fair Rio) 9 1/2. Zój (Wileox) 6.60. Stolina 6 1/8. Fracht zbożowy 4 1/8. Jawne zapasy pszenicy 39,424,000 busz., kukurydzy 93,86,000 buszli.

TELEGRAMY GIELDOWE.

Table with columns: Gielda Warszawska, Gielda Berlińska, Gielda Londyńska. Rows include various market data like 'Wekle na Warszawę kr.', 'Dyskonto prywatne', etc.

Targ wiktuałów na Nowym Ryнку.

Table listing market prices for various goods like 'Mleko, kwarta', 'Sniatana', 'Masto świeże', etc.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Matężstwa zawarte w dniu 15, czerwca: w parafii katol. 1, a mianowicie: Michał Gałocki z Katarzyną Bromberską. W parafii ewang. 3, a mianowicie: Edward Józef Süßmilch z Idą Herbst, Ignacy Wilner z Matyldą Albrecht, Edward Pohl z Pauliną Leubner.

Starozakonnych 4, a mianowicie: Sztajubek Icek z Sileką Itą Fajgą, Poznański Icek Szlama z Hamburgską Haug, Apolcow Dawid z Tyberg Fajglą, Perlmuter Lipman z Hajman Esterą.

Zmarli w dniu 15, czerwca: Katolicy: dzieci do lat 15-tn zmarło 7, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 2; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tn zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzny —, kobiet 1, a mianowicie: —

Starozakonni: dzieci do lat 15-tn zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzny —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteufel. I. Wolberg z Hanoweru, Leubestein z Gdańska, Łaski z Łodzi, Koczorowicz z Kijowa, Bejzer z Kijowa, Brzozowski z Kalisza, A. Liscoa z Warszawy.

Nr. 24 „Gazety Rzemieślniczej” wyszedł z druku i zawiera: Trość N. 24. Oł redakcyi. — Z Paryża, A. de S. — Z teczki Ryszarda Sandeckiego, (ciąg dalszy) II. Do Krakowa. — Gawędy warsztatowe, przez Igza. — Wiadomości krajowe i zagraniczne: Odezwa Arcybiskupa warszawskiego. — Zapisy pp. szewców. — Uczczenie pracy. — Zyczenia dla swego. — Bazar rzemieślniczy. — Delegacya młynarska. — Projekt nowej ustawy rzemieślniczej. — Sesya zgromadzenia cieśli. — Pytania i Odpowiedzi. — Listy do czytelników. — Ogłoszenia. — W odcinku: „Wojciech pocztalion”, z czeskiego przełożył Jerzy K.

Do niniejszego numeru „Gazety Rzemieślniczej” dołączony jest arkusz 4-ty dziełka p. t. „Buchalterya” w opracowaniu Jana Danielewicza, jako dodatek bezpłatny.

O G Ł O S Z E N I A.

**Mieszkanie**  
do wynajęcia od dnia 1 lipca r. b., składające się z **3 pokoi i kuchni** na I piętrze od frontu przy ulicy Zachodniej Nr. 273-a. Wiadomość u właściciela domu. 652-3-2

**JEST DO SPRZEDANIA DOM drewniany**

z zabudowaniami gospodarczymi i morgą, gruntu w mieście Łodzi przy ulicy Średniej. Wiadomość w kancelaryi adwokata przysięgłego Edwarda Zajdlera w Łodzi, przy ulicy Dzielnej (Kolejnej), Nr. domu 1380, do godziny 10 rano i od 4 do 7 po południu. 627-5-3

**3 pokoje i kuchnia** na pierwszym piętrze, oraz **duży jeden SKLEP** z wystawą i pokojem obszernym za takowym są do wynajęcia od 1 lipca r. b., w domu Stanisława Reimann, Nowomiejska Nr. 9. 655-3-2

Od 1-go lipca 1886 roku jest do wynajęcia  
**MIESZKANIE**  
4 pokoje z kuchnią, na I-em piętrze i 3 pokoje z kuchnią na II-im piętrze w domu M. Silbersteina przy ulicy Piotrkowskiej, Nr 260-B. Wiadomość na miejscu u rządcy domu. 665-3-2

**MUSUJĄCE LIMONIADY**  
z malin, wiśni, ananasów, wanili i cytryn, posiada na składzie i poleca Sz. Publiczności  
**Emil Wahlmann**  
332. Średnia 332.  
643-3-2

**POTRZEBNE SĄ ZARAZ PANNY do krawiecczyny,**  
ulica Piotrkowska Nr. 257, dom braci Schröter, pracownia M. Przeradzkiej. 677-2-1

**Zgubiono**  
PASZPORT wydany przez naczelnika powiatu Pabianice na imię Ludwika Haman. Łaskawy znalazca zechce takowy oddać do magistratu miasta Łodzi. 673-3-1

**Zgubiono**  
w dniu 10 b. m. PASZPORT wydany przez wójta gminy Kolumna na imię Ester Rachwilowicz. Łaskawy znalazca zechce takowy złożyć w redakcyi niniejszego pisma. 676-3-1

**Ostrzeżenie.**  
W dniu 31 maja r. b. zagubiono kwesł in blanco, na papierze 30 kopiejkowym, podpisany przez Franciszka Łyszkowskiego i Józefa Wajssa. Ostrzeżę się zatem, ażeby z takowego nikt nie korzystał. 675-1-1

**Объявление.**  
Судебный Приставъ при Съездѣ Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Стефанъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи по Дзиковой улицѣ N. 1109-A, на основании постановления семейнаго совѣта и порученія Г-на Мироваго Судьи II участка города Лодзи, отъ 2 Юня 1886 г. за N. 2865, объявляетъ, что 10 (22) Юня сего года съ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи по Цегельняной улицѣ въ домѣ Николая Штарха подъ N. 1437, будетъ продаваться имущество, оставшееся послѣ умершаго въ городѣ Ченстоховѣ Савы Тумскаго состоящее изъ драгоценностей а именно золотыхъ и серебряныхъ издѣлій а также изъ разнаго бѣлья, оцененнаго для торговъ въ 320 рублей. Опись, имущество и подробную оцѣнку можно разсматривать до дня продажи у Судебнаго Пристава а въ самый день продажи на мѣстѣ производятся таковой. Г. Лодзь Юня 2 дня 1886 г. Судебный Приставъ ИЗДЕБСКІЙ. 674-1-1

Opusciła prasę broszura pod tytułem  
**„Woda Łódzka”**  
pod względem sanitarnym i technicznym skreślił  
A. Fuchs i Kniehowiecki.  
i jest do nabycia w redakcyi „Dziennika Łódzkiego“ i we wszystkich księgarniach miejscowych.

**Tłumaczenia do weksli** są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“.

**Gaza jedwabna na pytle** szwajcarska wyborowa **najtaniej**  
Rembierz & Jankowski, Warszawa  
111. Marszałkowska 111.  
370-9-4

**U**czeń VIII klasy filologicznego gimnazjum, doświadczony korepetytor, zaopatrzonej w odpowiednie świadectwo od dyrektora gimnazjum **udziela korepetycji**  
Oferty składać można w redakcyi niniejszego pisma pod lit. M. B. 646-3-3

**Brunatne PSY legawe** czysto niemieckiej rasy 5-6 tygodni mające, z psów czystej krwi, tanio do sprzedania. Adres w redakcyi Dziennika Łódzkiego. 666-3-1

Dziś w letnim teatrze SELLINA.  
**na korzyść pogorzalców łódzkich**  
PRZEDSTAWIENIE ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH pod dyrekcją J. GRABIŃSKIEGO.  
Po raz pierwszy:  
**Ożenić się nie mogę.**  
Komedia w 3 aktach A. hr. Fredry.  
**„Beben“**  
Operetka w 1 akcie J. Offenbacha.  
Panna Julia Leichnic, jako gość, odśpiewa w antraktach arzę z Halki, Kołysankę Karesza, arzę z Cyrulika Sewilskiego i mazurka Chopina.  
Od godziny 7 wieczorem do rozpoczęcia widowiska koncertować będzie orkiestra 37 pułku piechoty pod dyrekcją p. Detrycha. 677-1-1

**SZCZEPIENIE OSPY**  
ochronnej wyłącznie krowianką, odbywam jak lat poprzednich codziennie od 2-3 po południu.  
Cena szczepienia rs. 3.  
**We środy i niedziele dla mniej zamożnych rs. 1 k. 50**  
**Dr. J. WISŁOCKI,**  
404-0-0  
nowy dom SS. Scheiblera.

Engros. En détail.  
WSZELKIE GATUNKI  
**Wód mineralnych naturalnych**  
najświeższego czerpania  
nadeszły do głównego składu przy aptecce  
**M. Spokorny.**  
En détail.  
551-1-12  
Engros.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi  
podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty listopadowej 1885 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godzinie 11-ej z rana, w kancelaryi Wydziału Hypotecznego przy ulicy Średniej pod Nr. 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonemi notaryuszami, a mianowicie:  
a) pod Nr. 140 przy ulicy Rynek Stary, obciążona pożyczką Towarzystwa rs. 2,200; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 440; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 3,300; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (17) sierpnia 1886 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.  
b) pod Nr. 119 i 141 przy ulicy Drewnowskiej i Rynku Starym, obciążona pożyczką towarzystwa rs. 4,500; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 900; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 6,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7 (19) sierpnia 1886 roku przed notaryuszem Janem Kamockim.  
c) pod Nr. 522 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rs. 21,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 4,200; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 31,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 8 (20) sierpnia 1886 r. przed notaryuszem Romanem Danielewiczem.  
d) pod Nr. 750 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rs. 5,500; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 1,100; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 8,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 11 (23) sierpnia 1886 roku, przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.  
e) pod Nr. 756, przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rs. 19,600; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 3,920; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 29,400; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (24) sierpnia 1876 roku przed notaryuszem Janem Kamockim.  
f) pod Nr. 270-B, przy ulicy Zachodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rs. 3,900; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 780; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 5,850; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (25) sierpnia 1886 r. przed notaryuszem Romanem Danielewiczem.  
g) pod Nr. 145, przy ulicy Zgierskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rs. 2,500; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 500; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 3,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (26) sierpnia 1886 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.  
h) pod Nr. 320-s, przy ulicy Konstancyńskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rs. 9,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 1,800; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 13,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 (30) sierpnia 1886 roku przed notaryuszem Janem Kamockim.  
i) pod Nr. 320-dd i 320-EEE, przy ulicy Konstancyńskiej, obciążona pożyczką towarzystwa rs. 35,500; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 7,100; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 53,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 19 (31) sierpnia 1886 roku przed notaryuszem Romanem Danielewiczem.  
k) pod Nr. 786-c, przy ulicy Zachodniej i Promenada zwanej, obciążona pożyczką towarzystwa rs. 7,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 1,400; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 10,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 20 sierpnia (1 września) 1886 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim. 593-3-3

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 15 czerwca.

Weksle.		ZA	Dyskonto	W ciągu giełdy		Dopełnione tranzakcyje	
				żądano	obciążono		
Berlin	(168 1/4)	dl. ter. 2 d.	100 mr.	3	50.47 1/2	—	50 40
Inne niem. miasta bank.	(167 1/12)	kr. ter. 2 d.	100 mr.	3	50.37 1/2	—	50 22 1/2 30 32 1/2
Londyn	"	dl. ter. 2 d.	100 mr.	3	—	—	50 32 1/2
Paryż	"	dl. ter. 3 m.	1 L.	2 1/2	—	—	10 19 1/2 20
Wiedeń	"	kr. ter. 3 m.	1 L.	2 1/2	10.21	—	—
Petersburg.	(185 1/2)	dl. ter. 10 d.	100 Fr.	3	—	—	—
		kr. ter. 10 d.	100 Fr.	3	40.62 1/2	—	—
		dl. ter. 8 d.	100 flor.	4	—	—	—
		kr. ter. 8 d.	100 flor.	4	81.30	—	81 1/5 15
		dl. ter. 8 d.	100 rs.	5	—	—	—
Papieru państw. (za 100 rs.)		Dopełnione tranz.		w ciągu giełdy		w ciągu giełdy	
Stopa proc.	Stopa proc.	żąd.	chc.pl.	Akcyje.	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	żądano chc.pl.
				(za 100 rs.)			
1	4	93.25	—	Akcyje D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—	—
2	5	92.50	—	" " W.-Byd. 500 r.	4	—	—
3	5	—	—	" " 100 r.	5	—	—
4	5	101. —	—	" " Teres. 1000 r.	5	—	—
5	5	99. —	—	" " 100 r.	5	—	—
6	5	101. —	—	" " Fabr.-Łódzkiej	5	—	—
7	5	101.25	—	" " Nadwiślańskiej	5	—	—
8	5	—	—	" " Banku Handlowego w Warszawie 250 r.	—	—	—
9	5	—	—	" " War. Ban. Dys. 250 r.	—	—	—
10	5	—	—	" " Ban. H. w Łodzi 250 r.	—	—	—
11	5	—	—	" " War. Tow. Ub. od ognia z wpl. rs. 125 250 r.	—	—	—
12	5	—	—	" " War. Tow. F. Cukru 500 r.	—	—	—
13	5	—	—	" " Cukr. Dobrzol 500 r.	—	—	—
14	5	—	—	" " Józefów 250 r.	—	—	—
15	5	—	—	" " Czerwik 250 r.	—	—	—
16	5	—	—	" " Hermanów 250 r.	—	—	—
17	5	—	—	" " Łyszkowic 250 r.	—	—	—
18	5	—	—	" " Leonów 250 r.	—	—	—
19	5	—	—	" " Czapłowiec 250 r.	—	—	—
20	5	—	—	" " T. W. F. Stali 1000 r.	—	—	—
21	5	—	—	" " Tow. Lilpop, Kau i Loewenstein 1000 r.	—	—	—
22	5	—	—	" " Tow. Zakł. Me-sl. B. Hantke w War. 1000 r.	—	—	—
23	5	—	—	" " Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.	—	—	—
24	5	—	—	" " Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.	—	—	—
25	5	—	—	" " Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.	—	—	—
26	5	—	—	" " Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.	—	—	—
27	5	—	—	" " Tow. Łaz. i Łazni 100 r.	—	—	—
28	5	—	—	" " Grab Tomler i Swedele F. C. Konstancyja 500 r.	—	—	—
29	5	—	—	" " Wartość kuponu z potr. 5%	—	—	—
30	5	—	—	" " List. zas. nowych 228.3	—	—	—
31	5	—	—	" " m. Warsz. III 98.7	—	—	—
32	5	—	—	" " m. Łodzi 59.2	—	—	—
33	5	—	—	" " List. likwid. 15.8	—	—	—
34	5	—	—	" " Poż. prem. I m. 202.5	—	—	—
35	5	—	—	" " II m. 120.5	—	—	—